Nr. 25 (1853) Warszawa, Sobota 27 stycznia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 5200.—
bez odnoszenia	„ 4600.—
na prowincji miesięcz.	5200.—
Zagranicą	„ 8000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia

w tekście (przed kron.)	Mk. 500
Nekrologi	„ 200
zwyczajne	„ 200
drobne za jeden wyraz	„ 100

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu

Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej

Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **200** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W niedzielę, dn. 28 b. m. o godz. 11 rano w sali Teatru Praskiego, Zygmuntowska, odbędzie się WIEC w sprawie wyborów do Kasy Chorych. Przemawiać będą tow. tow.: poseł Jaworowski, Szczypiorski, Kowalew, radny Dobrowolski, Lewacz i Piłacki.

W niedzielę dn. 28 b. m. o godz. 11-ej rano w lokalu dzielnicy Ochota, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się WIEC w sprawie wyborów do Kasy Chorych. Przemawiać będą tow. tow.: poseł Z. Prausowa, radny Ziółkowski, oraz Hartleb, Żerkowski, Garlicki i inni.

W niedzielę, dn. 28 stycznia, o godz. 4 po poł. odbędzie się 7 Wielkich Wieców kobiet pracujących w sprawie wyborów do Rady Kasy Chorych m. st. Warszawy.

W następujących lokalach przemawiają:

1) Al. Jerozolimskie 6 (lokal O. K. R.) tow.: Kempistówna, Popielska, Cichińska i Garlicki.

2) Bagatela 12a (Gospoda Robotnicza) tow.: Chmielińska, Przewóska i Ziembiński.

3) Leszno 53 (Sala Metalowców) tow.: Sochacka, Rybakowa, Malinowski i dr. Budzińska-Tylicka.

4) Wolska 44, tow.: Iza Zielińska, Kwiatkowska, Praussowa i Zawadzki.

5) Praga — Brukowa 29, tow.: Bojanowska, Woszczeńska i Dąbrowski.

6) Solec 68, tow.: Łopuska i Przanowski.

7) Leszno 48 (Sala dozorców dom.) o godzinie 6 wieczorem tow.: Kozakiewiczówna, Praussowa i Ziembiński.

Żydzi a mniejszości narodowe.

Nacjonaliści żydowscy pragnęli utrzymać „Blok mniejszości narodowych“, stworzony dla celów wyborczych, na gruncie pracy parlamentarnej. Z bloku „technicznego“, jak wyrażano się podczas wyborów, chcieli zrobić blok polityczny, występujący zgodnie i łącznie w najważniejszych sprawach państwowych. Plan ten nie udał się. W toku wyborów i tuż po wyborach stwierdziliśmy wielokrotnie, że społecznie, politycznie, narodowo mniejszości i ich przedstawicielstwa tak różnicą się między sobą, iż stały ich blok byłby czemś nie do pomyślenia. Zrozumieli to zaraz na wstępie działalności sejmowej Ukraińcy, Białorusini, Niemcy — i propozycja nacjonalistów żydowskich utworzenia stałej łączności parlamentarnej została odrzucona. Nacjonaliści żydowscy nie tracili jednak nadziei, że mniejszości narodowe skupią się koło nich w taki czy inny sposób i to nada im wielką siłę polityczną.

Exposé premjera Sikorskiego zadało ostatni cios tej pretensji nacjonalistów żydowskich. Nie uważamy tego, co gen. Sikorski mówił o mniejszościach narodowych, za dostateczne i nie widzimy w jego wywodach ścisłego programu rozstrzygnięcia spraw narodowościowych w Polsce. Gen. Sikorski nie wychodził z ram ogólnych, nie dotknął więc np. sprawy autonomji Galicji wschodniej i t. p. Ale metoda, której użył za podstawę swoich wywodów, jest słuszna: w Polsce mamy nie jedną sprawę narodowościową — żydowsko - niemiecko-białorusko - ukraińsko - rosyjską — którą by można rozstrzygnąć według jednego szablonu, lecz cały szereg spraw tego rodzaju, które należy traktować odrębnie. I w szczególności premjer Sikorski sprawę żydowską, jako zgoła swoistą i odrębną, oddzielił od sprawy „mniejszości narodowych“.

Wielokrotnie w „Robotniku“ zwracaliśmy uwagę na ten specjalny charakter sprawy żydowskiej w Polsce, której to sprawy zgoła nie można przyrównywać do sprawy np. białoruskiej i ukraińskiej. Wskażemy tutaj niektóre tylko cechy sprawy żydowskiej: żydzi są grupą wyznaniowo - rasową, rozproszoną po całym świecie; są żywiołem prawie wyłącznie miejskim o przeważającym charakterze drobnomieszczańskim z plutokracją u szczytu; nie mają w Polsce odrębnego terytorjum, któreby zalegali zwartą masą, lecz rozproszeni są w całej Rzeczypospolitej. Wszystko to wpływa na odrębność sprawy żydowskiej i nie pozwala traktować jej tak, jak traktuje się — ze stanowiska nowoczesnej demokracji — inne sprawy narodowościowe. I nic tu nie pomoże, że nacjonaliści żydowscy chcą uznania Żydów za „taki sam naród, jak każdy inny“. Różnice są tu zbyt jaskrawe i zbyt doniosłe pod względem politycznym, aby można było takim frazesem je pomijać.

Premjer Sikorski nie formułował tak sprawy, jak my ją formułujemy. Ale jego wywody oparte są, jak się zdaje, na takiem właśnie założeniu.

A wobec tego fakt, że klub żydowski głosował przeciwko Rządowi p. Sikorskiego, podczas gdy kluby białoruski i ukraiński głosowały za nim, nabiera szczególnego znaczenia. Nie jest to już epizod parlamentarny, ale fakt znamiennej wagi politycznej. Tem bardziej, że klub żydowski w Sejmie, idąc wiernie za „Chjeną“, obecnie stale głosuje przeciwko Rządowi.

W przemówieniach premjera Sikorskiego nie było zgoła nuty antysemickiej. Premjer bardzo silnie podkreślił, jako swoje zadanie utrwalenia Konstytucji a zwłaszcza zasady praworządności i równości wobec prawa. Ale z drugiej strony wystąpił on przeciwko uroszczeniom nacjonalizmu żydowskiego. P. Thon obraził się i wszczął dysputę na temat: prawo czy przywilej, utrzymując, że nacjonalizm żydowski żadnych przywilejów nie żąda. P. Thon zapomniał jednak, że dążenie sjonistów do wyodrębnienia w całej Rzeczypospolitej Żydów na podstawie autonomji narodowo-kulturalnej bardzo daleko idącej łącznie z polityką międzynarodową sjonistów, polegająca na budowie Państwa żydowskiego w Palestynie — jest swoistą polityką przywileju narodowego. Mniejsza zresztą o tę dysputę. Najważniejszym bowiem jest tu fakt, że nacjonaliści żydowscy odmówili zaufania Rządowi, który jest daleki od „chjeńskiego“ antysemityzmu, odmówili na tej podstawie, że Rząd ten stanął w stosunku do Żydów na stanowisku równouprawnienia obywatelskiego, nie zaś narodowych programów nacjonalistów żydowskich!

Oto głębsza treść opozycji klubu żydowskiego przeciwko Rządowi p. Sikorskiego. Świadczy to o tem — co zresztą ze skład klubu żydowskiego jest widoczne — że tam nacjonalizm ma stanowczą i bezwzględną przewagę nad demokracją. Ukraińcy i Białorusini, w dobrem zrozumieniu interesów demokracji, poparli Rząd p. Sikorskiego. Klub żydowski, w którym rej wodzą sjoniści, „obrażony“ w swoich nacjonalistycznych uczuciach, poszedł razem z „Chjeną“ przeciwko Rządowi. Maluczko — a może doczekamy się ściślejszego współdziałania dwóch nacjonalizmów!...

Imperjalizm moskiewski a Gruzja.

Przytaczamy tu przekład urzędowych dokumentów komunistycznych, ustalający ostatecznie intrygi władz rosyjskich okupacyjnych w Gruzji. Chodzi o ostateczne i formalne zniesienie niezależności Gruzji, inaczej mówiąc, o wcielenie tak zw. Federacji Sowieckich Republik Zakaukaskich, jako jednostki autonomicznej, do Związku Republik Sowieckich. Decyzja ta została powzięta przez rosyjski Centralny Komitet komunistyczny bez uprzedniej narady ani współudziału organizacji komunistycznych zakaukaskich ani władz miejscowych i zakomunikowana jako rozkaz do wykonania Gruzińskiemu Centralnemu Komitetowi Komunistycznemu oraz organizacjom miejscowym.

W tym nowym „Związku“ Republiki zakaukaskie tracą swą niezależność, zachowując jedynie autonomję okręgową. Łączą się one w Federację Zakaukaską, która łącznie z właściwą Rosją, Ukrainą i Białorusią będzie tworzyła składową część Unji. Unja stanowi w kwestjach międzynarodowych, obrony, finansowych, ekonomicznych, dróg żelaznych i komunikacji. Przedstawicielstwo różnych ugrupowań we władzy prawodawczej i administracyjnej jest proporcjonalne do ludności każdego z nich, co w rzeczywistości ogranicza znaczenie mniejszego narodu do zupełnej bezwładzy, obecność ich — do fikcji, i daje możność właściwej Rosji dowolnego rządzenia.

Ta decyzja Moskwy, sformułowana przez sekretarza rosyjskiego Centralnego Komitetu Komunistycznego, Stalina, była przedmiotem narad na posiedzeniu Centralnego Gruzińskiego Komitetu Komunistycznego w dniu 15 września r. 1922.

Załączamy wyciąg z protokółu powyższego posiedzenia.

„Wniosek: Teza Stalina o przekształceniu Republik zakaukaskich na jednostki autonomiczne.

Decyzja: Propozycja, mająca za podstawę projekt Stalina, tyczący się Unji Republik Sowieckich na zasadach autonomji, została uznana za niedogodną. Uważamy za potrzebne połączenie gospodarcze i w dziedzinie polityki ogólnej, z zachowaniem cech niezależności“.

A więc kierownicy komunistyczni Gruzji wypowiedzieli się w olbrzymiej większości przeciwko wcieleniu kraju do Rosji i za utrzymaniem pewnych atrybutów niezależności. Jeden z członków Centralnego Komitetu, Mdiwani (biorący obecnie udział w delegacji Cziczerina w Lozannie), otrzymał polecenie zaznajomienia z tą decyzją Ros. Centr. Kom. Komunistycznego. Mdiwani oznajmił tę decyzję Centr. Gruzińskiego Kom. Komunistycznego na plenarnem posiedzeniu Ros. Kom. Komunistycznego w Moskwie.

W depeszy poufnej sekretarz Ros. Kom. Komunistycznego, Stalin, komunikuje z Moskwy komunistom gruzińskim w Tyflisie decyzję Rosyjskiego Centr. Kom. Komunistycznego.

Oto przekład kopji depeszy:

„Wysłana 16 października, otrzymana 17-go o godz. 10-ej.

Do towarzysza Ordjonikidze.

Wniosek Grustseka (Gruziński Centr. Kom. Komunistyczny) o niedogodności Unji i utrzymaniu niezależności został *jednomyślnie odrzucony przez plenarne zgromadzenie C. K.* (Ros. Centr. Kom. Komunistyczny). Plenarne zgromadzenie przyjęło bez żadnych zmian wniosek członków komisji: Stalina, Ordjonikidze, Mimikowa i Mołotowa, tyczący się unji Federacji Zakaukaskiej z Soc. Republiką Federacyjną Sowietów rosyjskich...

Rosyjski Centralny Komitet Komunistyczny jest pewien, że jego dyrektywy będą przyjęte z entuzjazmem“.

Numer 7643 (poufne).

By złamać opór i zmusić do całkowitego poddania się tych, którzy ośmielają się mieć własne zdanie, Ros. Centr. Kom. Komunistyczny powtarza swoją depeszę, tym razem w tonie groźnym:

„Wysłana z Moskwy 23 października o godz. 18, otrzymana 24 października.

Wystąpienie wasze przeciwko nacjonalizmowi wielkorosyjskiemu nie powinno w żadnym razie oznaczać obrony nacjonalizmu gruzińskiego. Powinniście wiedzieć, że decyzja plenarnego zgromadzenia, tycząca się wejścia Federacji Zakaukaskiej do Unji (Republik Socjalistycznych), musi być całkowicie wykonana; może być ona

Robotnicy i pracownicy ubezpieczeni w Kasie Chorych!

Dnia 4 lutego w Warszawie odbędą się Wybory do Rady Kasy Chorych.

Lista P. P. S. ma numer 2.

Głosujcie wszyscy na listę numer 2.

przejrzana jedynie przez nowe plenarne posiedzenie, jeżeli ono tego zechce. Ton waszego ostatniego listu otwartego uchybia manifestacyjnie zwyczajom stronnictwa. Polecamy zaprzestać wszelkich kłótni i pracować dal j w myśl decyzji Centralnego Komitetu (Rosyjskiej Partji Komunistycznej).

Podpis: (—) *Kamieniew, Bucharin*".
Nr. 6028.

Gruzińscy komuniści „opozycjoniści" uważali za właściwe zwrócić się jednocześnie do arcykapłana bolszewickiego, Lenina, mając nadzieję, że ten zainterwenjuje na ich korzyść, lecz zawiedli się. Zamiast ich bronić, robił im surowe wyrzuty. Załączamy przekład poufnej depeszy Lenina:

„Wysłana z Moskwy 21 października, otrzymana 22 o godz. 10.

Jestem zdumiony niewłaściwym tonem depeszy iskrowej, podpisanej przez Tsintsadze i innych i doręczonej mnie, niewiem dlaczego, przez Bucharina. a nie przez jedrego z sekretarzy Centralnego Komitetu. Przypuszczałem, że decyzją plenarnego zgromadzenia Centr. Komitetu, w którem pośrednio brałem udział, zostały usunięte nieporozumienia, ponieważ Mdiwani był na niem obecny. Kategorycznie potępiam wszelkie szykany, robione Ordjonikidze i wymagam, żeby wasza skarga, zredagowana lojalnie i w sposób właściwy, była przesłana do decyzji sekretarjatu Centr. Komitetu, gdzie przesyłam również waszą deklarację.

Nr. 7994 (poufne). (—) *Lenin*".

Przytoczone powyżej dokumenty wskazują nam, w jaki sposób zakończyła się ta wewnętrzna rozterka (tak charakterystyczna dla bolszewickich sposobów postępowania) w sprawie aneksji Gruzji.

Centralny Gruziński Kom. Komunistyczny podał się wobec tego do dymisji.

W ten sposób Moskwa potrafiła pozbyć się gruzińskich komunistów, którzy ośmielili się bojaźliwie zaprotestować przeciwko zniszczeniu ostatnich śladów gruzińskiej niezależności. Zastąpiła ich ona w Komitecie Centralnym przez innych i chociaż opozycjoniści mieli za sobą większość członków partji, Moskwa usunęła ich od władzy administracyjnej i od rządu i zastąpiła przez zwolenników aneksji. W krótkim czasie przywódcy opozycjonistów mają być na mocy decyzji Moskwy wysłani do Rosji. Co się tyczy komisarza finansów, Iwanidze, decyzja ta została wykonana. Inni ulegną podobnemu losowi. Niektórym, mniej opornym, dano z łaski posady w kierownictwie gruzińskich kooperatyw, które również zostały zreorganizowane.

Od początku było jasnem, że Kremlowi chodzi o zabór Gruzji na wzór carskich zaborów. Teraz już ostatecznie zrzucono maskę i formalnie poddano „niepodległą" Gruzję pod władzę czerwonych imperjalistów moskiewskich, drwiąc z bezsilnych protestów lokajów bolszewizmu — komunistów gruzińskich.

Niemcy.

(Korespondencja własna).

Wielki przemysł a okupacja.

Francuzi obłożyli sekwestrem kopalnie państwowe w Westfalji. O znaczeniu gospodarczem tych przedsiębiorstw, należących do Prus, da się powiedzieć co następuje:

W roku 1921 załoga 8 państwowych kopalń wzrosła z 26.600 do 28.500 osób (w porównaniu z rokiem poprzednim). Wydobycie węgla wzrosło w tymże czasie z 4.37 do 4.68 miljonów ton. Udział państwowych kopalni w ogólnej sumie produkcji zagł. Ruhry wynosi 5 do 6% Z całości produkcji węgla i koksu w Niemczech pozostało 3.2 milj. ton, 416 tys. ton zaś szło zagranicę, z czego Francja otrzymała 339 tys. ton.

***

Przemysłowcy są „bohaterami" dnia, nawołującymi naród niemiecki do ofiarności i jedności. Jak zaś wygląda ich własna ofiarność, dowodzą następujące przykłady: Zjednoczony Wielki Przemysł Chemiczny natychmiast podniósł ceny na rynku wewnętrznych o 100%. Zjednoczeni młynarze Niemiec południowych podbili cenę mąki pszennej z 111.000 na 140.000 mk. za 100 kg. Podobnie postąpili wszyscy „patrjotyczni" przemysłowcy i przedsiębiorcy. A zwyżka kursu na akcje? Jeżeli kurs z dnia 3-go stycznia przyjmiemy za 100, to 17 stycznia stosunek był następujący: akcje węglowe 209, hut żelaznych — 162, zakładów metalowych — 180, fabryk maszyn — 177, kolei i tramwai — 177, linji okrętowych — 226, przedsiębiorstw elektrycznych — 194, chemicznych — 173, włóknistych — 179, browarów — 159, banków — 242.

Ciekawe jest zwłaszcza wartościowanie akcji tych zakładów, które znajdują się na terenie Ruhry, okupowanym przez Francuzów. Dzisiaj, 22-go stycznia, można było stwierdzić następujące znaczne zmiany kursu: Tow. Niemiecko - Luksemburskie (+ 9000), Gelsenkirchen (+ 200), „Bochumer „Guss" (+ 6000), Esseński Węgiel (+ 3000), Harpener (+ 3000), Hoesch (+ 2000), Mannesmann, (+ 8000), „Rheinstahl" (+ 1200) i t. d. — wszystko to są przedsiębiorstwa na obszarze okupowanym. „Honor, o którym mówią bankierzy — pisze słusznie socjalistyczna „Chemnitzer Volksstimme" — zdaje się polegać na tem, by codzienie wywoływać nowe zwyżki rekordowe na rynku papierów wartościowych".

Ponadto okupacja Ruhry jest dla nich geszeftem miljardowym. *Od sierpnia r. ub. właściciele kopalń nie płacili rządowi podatku węglowego, wynoszącego do chwili obecnej 40 miljardów mkn.*, mimo że miljardy te wpłynęły do ich kieszeni od spożywców. Jeszcze obecnie otrzymują oni miljardowe zaliczki od rządu, których albo wcale nie zwrócą, albo tylko w obezwartościowanej walucie markowej.

Mamy więc wojnę, wojnę gospodarczą, wojnę węglową. O ile Niemcy spotka klęska, to baroni węglowi napewno postarają się, by koszta tej klęski ponieśli robotnicy, jak to uczynili z kosztami wojny światowej.

W. Szmidt.

Berlin, 22-go stycznia.

Kłopoty zewnętrzne Szwajcarji.

Szwajcarję zajmują dzisiaj żywo dwa kłopoty natury zewnętrzno - politycznej. Jeden kłopot to zatarg z Francją o tak zw. wolne strefy kantonu genewskiego, drugi zaś — to ruch separatystyczny w kantonie tessyńskim, będący odbiciem włoskiego faszyzmu, a podsycony i poniekąd finansowany przez politycznych przyjaciół Mussoliniego. Obie sprawy, będące jaskrawym znakiem pogmatwanych stosunków w Europie, panowania chorobliwego szowinizmu, zasługują na uwagę. Tembardziej, że, jak wiadomo, Szwajcarja od roku 1815 ma zagwarantowaną przez mocarstwa europejskie całość obszaru państwowego, oraz neutralność.

Kiedy w roku 1815 miasto Genewa wraz z niewielkim obszarem przyległym zostało wcielone ostatecznie, jako samodzielny kanton, do Rzeczypospolitej szwajcarskiej, sprawa wyżywienia tego miasta, gospodarczego zasilenia została na kongresie wiedeńskim rozwiązana w taki sposób, że kanton genewski, aczkolwiek państwowo oddzielony od Francji, został związany gospodarczo z dosyć szerokim pasem francuskiej Sabaudji. Na mocy aktów z lat 1815 i 1816 pas ten pod względem militarnym i ekonomicznym zneutralizowano: Francji nie wolno było na tym obszarze budować fortyfikacji i utrzymywać stałych załóg wojskowych; pozatem owe wolne strefy nie były oddzielone od Genewy żadnym kordonem celnym. Natomiast granica celna Francji od strony genewskiej przesunięta jest w głąb terytorjum francuskiego. Urzędy celne i straż graniczna francuska czynne są zdala od granicy państwowej franko - szwajcarskiej.

Tego rodzaju związanie kantonu genewskiego z szerokim pasem Sabaudji, w ciągu całego XIX stulecia, ekonomicznie silnie złączyło szwajcarską pod względem państwowym Genewę z francuskim obszarem stref wolnych.

Dla Francji taki stan rzeczy gospodarczo był i jest obojętny; strat specjalnych nie ponosiła dotychczas ani też specjalnych zysków nie osiągnie. Ale po zwycięskiej wojnie Francji, to uszczuplenie suwerenności państwowej na skrawku terytorjum zaczęło się nie podobać.

W czasie kongresu pokojowego w Wersalu, ówczesny premjer francuski Clemenceau starał się przeprowadzić zniesienie aktów z lat 1815 i 1816, dotyczących genewskich stref wolnych, napotkał jednak na silny opór Szwajcarji, na której żądanie przywilej Genewy w kwestji stref został przez traktat wersalski zasadniczo potwierdzony, ale na żądanie Francji osłabiony w taki sposób, że kwestja ta zostanie uregulowana w drodze osobnego układu pomiędzy Szwajcarją a Francją (§ 435 traktatu wersalskiego).

Rząd szwajcarski nawiązał tedy w tej sprawie rokowania z Francją, zakończone zawarciem w dn. 7 sierpnia 1921 roku umowy, podlegającej jeszcze ratyfikacji przez ciała prawodawcze obu stron. Umowa ta gruntownie zmienia stosunek, zachodzący dotychczas pomiędzy kantonem genewskim a obszarem stref wolnych. Przywilej natury prawno - państwowej, nadany Genewie przez akty z lat 1815 i 1816, został bowiem zmieniony na rodzaj specjalnego traktatu handlowego, przyznającego kantonowi genewskiemu dosyć znaczne ulgi i prerogatywy wwozowe i wywozowe w stosunku do obszaru stref wolnych, ale poddające cały ten obszar suwerenności celnej francuskiej. Granica celna franko - szwajcarska ma być przesunięta na linję granicy państwowej, czyli przebiegać krańcem przedmieść zachodnich Genewy.

Umowa ta wywołała bardzo żywe niezadowolenie wśród ludności kantonu genewskiego, a zwłaszcza samego miasta Genewy. Na skutek domagań się posłów genewskich — parlament szwajcarski nie zdecydował się sam ratyfikować umowy, jeno polecił rządowi: Radzie Związkowej oddanie tej sprawy do zadecydowania całej ludności Szwajcarji drogą referendum ludowego. Referendum odbędzie się w d. 18 lutego r. b.; posiada ono w dziejach szwajcarskich znaczenie nie byle jakie, albowiem pierwszy to raz ogół dojrzałych obywateli Szwajcarji decydować będzie o

Sprawozdanie literackie.

Janusz Korczak. „Król Maciuś Pierwszy". Powieść.

Książka przedziwnie mądra! Dziecko występuje tu takie jakie jest, z nieokiełznanemi swemi zachciankami, z żądną przygód wyobraźnią, z bezpośredniością w odruchach. Dziecko po raz pierwszy dopuszczono do rozmyślań nad polityką, do krytyki rządów, do wnikania w potrzeby państwa, osądzenia organizacji państwowej, arkanów dyplomacji, donioslości wojny, znaczenia portów i t. d

To były tematy, o których dziecko dotąd ani słyszeć, ani wiedzieć, ani myśleć nie powinno było...

Ale dziecko — to żywioł. Ono patrzy, sądzi, ba! nawet bierze udział w życiu kraju...

Podchwytując tę stronę życia i umysłowości współczesnego dziecka książka Janusza Korczaka tak bardzo jest na czasie, a przemawiając do dziecka językiem dziecka o potrzebie reform i trudności przeprowadzania ich, jest mądrą książką, budzącą myśli nowe i uczucia głębsze...

„Dorośli wcale nie powinni czytać mojej powieści, bo są w niej rozdziały niestosowne, więc nie zrozumieją, będą się wyśmiewali" — pisze Korczak w przedmowie, mając zapewne na myśli rodziców, przywykłych widzieć w dzieciach bezmyślne istotki, bierne w ich ręku tworzywo, z którego oni dopiero przy współudziale szkoły coś uczynią.

A sama treść książki?

Po śmierci starego króla, zasiada na tronie 10-letni syn jego Maciuś I, ożywiony najlepszemi chęciami, ale jako małoletni, zmuszony do słuchania wychowawców i ministrów.

Wybucha wojna z trzema ościennemi państwami. Król Maciuś wykrada się z synem plutonowego — Felkiem, dzieckiem proletarjatu i andrusem pierwszej klasy. Obaj przedzierają się na front, poznają czem jest wojna ze wszystkiemi jej okropnościami, a zdala od huku armat w stolicy obnoszą podobiznę Maciusia — lalkę kiwającą się za naciśnięciem sprężyny to na lewo, to na prawo.

Po zwycięskiej wojnie bohater-Maciuś, który niejednokrotnie na froncie dał dowody męstwa — zajmuje się sprawami państwa, wgląda w jego potrzeby, bywa na posiedzeniach, gdzie obraduje wraz z ministrami, pracuje dniami i nocami aż do wyczerpania zupełnego, odwiedza królów zwyciężonych, patrzy, obserwuje, uczy się.

A pośród królów jest jeden stary, smutny, który wojował, choć nie chciał, wojował bo musiał i cieszy się z przegrania wojny, bo wygrana wojna to wielkie niebezpieczeństwo i najłatwiej zapomnieć wtedy „poco się jest królem". Ów to król nakłania Maciusia do reform, choć to „najtrudniejsze". I Maciuś Reformator rządzi państwem, któremu nadaje konstytucję opracowaną przez ministrów, parlament dla dorosłych. Najważniejszą zaś reformą Maciusia jest powołanie parlamentu dla dzieci. Maciuś marzy o jednym powszechnym dla dzieci całego świata sztandarze zielonym na podobieństwo robotników całego świata zjednoczonych pod czerwonym sztandarem. A w reformach tych pomagają mu wierny, choć gruboskórny w wielu razach, przyjaciel Felek, przyjmujący tytuł barona i dzielna Kla-ka, córeczka króla Ludożercy, z którym się Maciuś przyjaźni i którego odwiedza w jego dzikiem a odległem państwie.

Zebrani na narady parlamentu dziecięcego mali posłowie mówią czego chcą... „Żeby każde dziecko miało zegarek. I żeby nas nie całowali. I żeby każde dziecko miało swoją szafkę. I więcej kieszeni. I żeby nie było wcale dziewczynek i małych dzieci. Żeby nie było ślepej mapy. Ani dyktanda. Żeby jak jest gdzie małe dziecko, żeby musiała być krowa" i t. d., i t. d.

I oto przed oczami czytelnika roztacza się obraz nędzy dziecka, jego najwewnętrzniejszych pragnień i tęsknot, tragedji duszy proletarjackiej i wadliwego systemu pedagogiki współczesnej. Maciuś rządzi despotycznie, mając na względzie jedynie dobro dzieci. Więzi i karci ministrów, którzy z obawy przed karą milkną i usuwają się na plan drugi, zaś z braku doświadczenia Maciusia korzystają wrogowie. Zręcznie sfałszowany dokument, pochodzący rzekomo od Maciusia, przyczynia się, obok korupcji, szerzonej zapomocą pieniędzy i prasy, oraz agitacji szerzonej przez szpiegów państw ościennych do rozpętania anarchji w kraju, który doprowadzony taką gospodarką do zupełnej ruiny, przypomina wielce stosunki panujące w Sowdepji.

Na państwo, gdzie odpowiedzialne stanowiska dorosłych zajmują dzieci, rodzice zaś zapędzeni są do uczenia się w szkołach i przygotowywania lekcji, napadają trzej królowie (i ten stary przyjaciel Maciusia, choć „nie chce") a Maciuś, pomimo, że się do ostatniej chwili dzielnie broni, zdradzony i opuszczony niemal przez wszystkich podanych, ulec musi przed siłą. Maciuś, wzięty do niewoli, wysłany zostaje na bezludną wyspę.

Dalsze dzieje Króla Maciusia obiecuje Korczak nam w najbliższej przyszłości. Oczekujemy drugiego tomu tej niezmiernie oryginalnej i głębokiej powieści z najżywszą niecierpliwością

Dr. C. Bańkowska.

przyjęciu lub odrzuceniu umowy międzynarodowej.

Tutaj właśnie zaczyna się zatarg z Francją. O ile bowiem sądzić można z głosów prasy szwajcarskiej, umowa sierpniowa z r. 1921, w sprawie stref wolnych genewskich będzie odrzucona, a tedy albo nawiązane zostaną nowe rokowania z Francją, albo też w mocy pozostanie dotychczasowy stan rzeczy, wedle aktów z lat 1815 i 16. A jednak p. Poincaré nie zawahał się głośno i publicznie w wywiadzie z redaktorem wpływowego dziennika sabaudzkiego, oświadczyć, że granica celna zostanie przesunięta na linję granicy państwowej, bez względu na to, jaki będzie wynik referendum szwajcarskiego! Ale ważniejszym od tego ustnego oświadczenia jest urzędowy krok rządu francuskiego. Oto w dn. 24 b. m. wnosi on do Izby deputowanych dwa przedłożenia w kwestji stref: 1) w sprawie ratyfikacji umowy zawartej w r. 1921 ze Szwajcarją, a jednocześnie 2) w sprawie przesunięcia granicy celnej na linję granicy państwowej. Oczywista, że o ile pierwsze przedłożenie uważać można za francuską demonstrację przeciw Szwajcarji, za chęć oddziałania na wynik referendum ludowego, to drugie przedłożenie jest przesądzaniem sprawy, rozstrzyganiem jej na mocy woli jednej strony.

Jednocześnie we włoskim, pod względem narodowościowym, kantonie tessyńskim powstało nowe źródło trosk szwajcarskich: organizacje faszystów, które pod nazwą Młodo - Tessyńczyków propagują myśl oderwania kantonu Tessyńskiego od Szwajcarji i złączenia go z Włochami. Młodo - Tessyńczycy, posiadający własny swój organ „Squilla Italica“ (Dzwonek Włoch), wychodzący w Lugano, narazie rozwijają swą akcję ostrożnie, starają się jeszcze zachować pozory, że stoją na szwajcarskim gruncie państwowym. Zupełnie natomiast otwarcie, a wrogo przeciw Szwajcarji występuje medjolański organ Młodo - Tessyńczyków: „L'Ambrosiano“, nawołujący włoskich Szwajcarów, aby złączyli się z Włochami. Ruch włocho-tessyński przybrał już w samej Szwajcarji dosyć duże rozmiary i stał się przedmiotem nietylko rozważań i polemik na łamach prasy szwajcarskiej, ale doprowadził nawet do tego, że Mussolini, jako szef rządu włoskiego, musiał go w wywiadzie dziennikarskim potępić i odseparować się od medjolańskich faszystów. Słowa Mussolini'ego przyjęto jednak w Szwajcarji dosyć chłodno i z niedowierzaniem. Faszyzm jest w Szwajcarji oceniony jako swoista chorobliwa forma włoskiego imperjalizmu i Szwajcarja boi się wobec tego o całość swoich granic.

J. Most.

Tow. Jan Rembowski

Artysta malarz i literat, współpracownik „Robotnika“, b. kierownik artystyczny niewychodzącego już „Światła“ — zmarł dzisiaj w nocy w wieku lat 43. Zeszedł ze świata nietylko subtelny i wybitny artysta, ale i wyjątkowy człowiek. „Robotnik“ poświęci J. Rembowskiemu dłuższe wspomnienie. O dniu pogrzebu nastąpi osobne zawiadomienie.

Pomnik dla poległych lotników.

W tych dniach zaproszeni goście mieli sposobność oglądać w pracowni prof. Wittiga projekt całkowicie już wykończony pomnika dla poległych lotników. Projekt przedstawia wysoki. prostokątny cokół, którego górna płaszczyzna ścięta jest ku przodowi, żeby patrzącym zdołu nie zasłaniać postaci bohatera. Na tym cokole, na spiętrzonych obłokach stoi lotnik w kostjumie zawodowym, oparty plecami o śmigę, którą obejmuje wzniesioną lewą ręką. Techniczne części samolotu tworzą jedną architektoniczną całość z obłokami.

Figura tak pojęta, jak to widać z samego opisu, nie mogła być zadaniem łatwem do rozwiązania. Już chociażby sam kostjum lotniczy, tak dalece współczesny, że aż nieledwie futurystyczny, wprowadzał wraz z elementami maszyny ogromne trudności techniczne. Chodziło o sharmonizowanie tych wymyślnych dzieł ludzkich z prostem dziełem natury: obłokami oraz rękami i twarzą człowieka i tego, co się pod suknią domyślamy z postaci. Edward Wittig rozwiązał to zadanie z precyzją i zamiłowaniem mistrza. Pewien kompromis ze stylizacją ducha czasu przez zmniejszenie głowy i kończyn nie odejmuje zalet tej doskonałej rzeźbie.

Pomnik dla lotników rzeźbiony jest doskonale. Nikt w Polsce nie rzeźbi tak inteligentnie i intelektualnie zarazem jak prof. Wittig. Sztuka jego jest doskonale opanowana i temu to zawdzięczając, Wittig stwarza szereg dzieł sztuki, a nie projekty na dobre rzeźby, jak to się często dzieje u artystów bardzo nawet utalentowanych, którzy operują surową iskrą Bożą nie opanowaną przez wolę. Jego pomnik przedstawia nietylko organiczną bryłę dla nieprzyzwyczajonych oczu, ale oglądany wkoło zadowala całkowicie umysł interesującemi i skomponowanemi profilami. Równowaga masy ciała i atrybutów w stosunku do cokołu rozwiązana jest bardzo pomysłowo.

Pomnik ma podobno stanąć na Marszałkowskiej koło placu Mokotowskiego. Profesor Wittig utrzymuje, że pomnik współczesny powinien w jakiemkolwiek otoczeniu harmonizować zawsze z ruchem i wyglądem współczesnego miasta. Istotnie, gdzież, jeśli nie pośród ruchu i życia miejskiego stanąć powinien ten pomnik bohaterów naszego wieku, zawodowców jutra, robotników nowego ducha? Takiej bowiem myśli jest ten przyszły kamień wyrazem.

Wanda Melcer Rutkowska.

O upaństwowienie lasów.

WNIOSEK NAGŁY

posła Władysława Uziembły i tow. ze Z. P. P. S.

Uchwałą Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 lipca 1919 r. w przedmiocie zasad reformy rolnej, wszystkie lasy z wyjątkiem lasów gminnych i drobnych przestrzeni prywatnych, nie nadających się do gospodarki państwowej, przechodzą na własność Państwa.

Dotychczas jednak Rząd nie uczynił nic, aby w myśl tej Uchwały przejąć lasy z rąk prywatnych posiadaczy dóbr ziemskich, a nawet nie zabezpieczył ich od samowolnej rabunkowej eksploatacji przez dotychczasowych właścicieli i samowolnej oraz bezprawnej sprzedaży tych lasów osobom trzecim.

Dobra leśne, jako własność państwowa nie tylko teoretycznie, jak dotychczas, ale i praktycznie będące pod zarządem i administracją państwową, mogą dać olbrzymie dochody państwu, oraz możność przy planowej gospodarce leśnej przeprowadzenia skutecznej odbudowy zrujnowanych przez wojnę siedzib ludzkich, gospodarstw i budynków użyteczności społecznej.

Orgje paskarstwa lasami i drzewem przybierają kolosalne rozmiary. Ogromne obszary leśne na kresach wschodnich w przeszło czterdziestu procentach są już wytrzebione. Wysoko położone lasy tatrzańskie pod pretekstem „kornika“ są rabunkowo trzebione, pomimo, iż powtórne zalesienie ich jest niemożliwe. Bezładnym wywozem drzewa zagranicę właściciele lasów i paskarze leśni bogacą się kosztem tych dóbr, które winny być w myśl woli Sejmu Ustawodawczego, wyłącznem mieniem całego Państwa.

Z wyżej przytoczonych względów podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Rząd, by w wykonaniu Uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 lipca 1919 r. w przedmiocie zasad reformy rolnej, wniósł do Sejmu w ciągu jednego miesiąca projekt ustawy, mocą której wszystkie lasy, przewidziane w art. 7 powyższej uchwały, przejdą pod zarząd i administrację państwową.

Ustawa ma przewidywać:

1) Objęcie dóbr leśnych pod zarząd Państwa ma nastąpić w ciągu jednego roku od dnia wejścia w życie odnośnej ustawy wraz ze wszelkiemi obciążeniami na rzecz osób trzecich: hipotecznemi, serwitutowemi, wynikającemi z tytułu służebności, lub pretensji drobnej własności przy wykonaniu reformy rolnej.

2) Wszelkie rozrachunki, przewidziane w art. 13 Uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 lipca 1919 r., mają być uregulowane po objęciu przez zarząd państwowy wszystkich dóbr leśnych.

3) Należności od Skarbu Państwa wynikające z tytułu wywłaszczenia dotychczasowych posiadaczy lasów po ustaleniu wysokości ewentualnego odszkodowania będą rozłożone na długoterminowe raty.

Warszawa, dnia 26/I 1923 r.

Jak się traktuje służbę folwarczną

W FOLW. BIELAWA.

W fol. Bielawa (pow. warszawski, własność p. Rosmana) zarządzającym jest p. Siedlecki, człowiek, który udaje „Europejczyka“ w całem tego słowa znaczeniu.

Ale robotnika ten pan uważa za coś, co winno mieszkać w stajni. Służąca, która jest do pomocy kucharce, ma sypialnię tam, gdzie się gotuje strawę dla bydła; pościel tej biednej kobiety pokryta jest grubą warstwą sadzy — w tym samym lokalu mieści się również skład torfu; jednem słowem pan Siedlecki uważa, że człowiek pracujący jest czworonożnem stworzeniem.

Na interwencję instruktora Zw. oddz. warszawskiego tow. Zacharskiego, p. Siedlecki wogóle nie raczył odpowiadać.

Może władze sanitarne zwrócą na to odpowiednią uwagę.

W MAJ. OŻARÓW pow. warszawski).

Niejaki Kazimierz Kudrewicz w r. 1920 wstąpił, jako ochotnik do armji polskiej, zwolniony z wojska w r. 1921 nie mógł wrócić do domu, gdyż dom jego znajduje się poza granicą bolszewicką, a pozbawiony środków do życia, zgodził się do pracy, do majątku Ożarów (pow. warszawski) za stołowanie, oraz dzierżawca p. A. Witkowski miał mu kupić ubranie robocze i świąteczne.

Kudrewicz był doskonałym pracownikiem dla p. Witkowskiego, póki miał na sobie mundur wojskowy, w którym przybył do Ożarowa, ale już mniej się podobał, gdy mundur zaczął z niego spadać i zaczął się upominać u dziedzica o przyrzeczone ubranie.

P. Witkowski na prośbę Kudrewicza kupił mu jedną parę spodni cajgowych, a następnie kazał pracować i milczeć, „gdyż w przeciwnym razie po pysku dostanie“.

Kudrewicz pracował od lipca 1921 r.; życie otrzymywał postne, raz na tydzień mięso; pościeli mu nie dawano i spał na barłogu, a kiedy ostatecznie nie mając co włożyć, upomniał się stanowczo o przyrzeczone ubranie, p. Witkowski wręczył mu 10.000 mk. na kupno spodni, a wraz z tem kartę zwolnienia, oświadczając, że może sobie pójść choćby zaraz.

Tak wynagradza ludzi za pracę p. Witkowski.

Obrady Sejmu.

Sesja pierwsza.

Posiedzenie 11.

Wyjaśnienie p. Taraszkiewicza.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos poseł białoruski p. Taraszkiewicz dla złożenia oświadczenia likwidującego incydent, zaszły między nim a tow. Daszyńskim na poprzedniem posiedzeniu. P. Taraszkiewicz odczytał list w tej sprawie w którym powiedziano, że słowa, przypisane tow. Daszyńskiemu padły w pałacu Rady Ministrów na jesieni 1920 r. po zawarciu zawieszenia broni z bolszewikami, wobec K. Tereszczenki, L. Dubiejkowskiego oraz autora listu Wacława Iwanowskiego. „To wypowiedzenie się p. Daszyńskiego — stwierdza p. Taraszkiewicz — uważałem w pierwszej części za skonstatowanie realnego ustosunkowania się sił, w drugiej zaś, jako osłodzenie smutnego stanu rzeczy tym, że „fortuna kołem się toczy“. Ani ja, ani nikt z moich przyjaciół nie uważaliśmy p. Daszyńskiego za imperjalistę w stosunku do sprawy białoruskiej“.

Oświadczeniem powyższem p. Taraszkiewicz przedstawił sprawę całą w zupełnie innem świetle, aniżeli w swem przemówieniu wtorkowem, w którem wprost zarzucił tow. Daszyńskiemu naigrawanie się z uczuć narodowych Białorusinów. Z dodatkowych wyjaśnień p. Taraszkiewicza wynika, że, w warunkach, w których toczyła się rozmowa, po zawarciu pokoju preliminarnego, słowa przypisywane tow. Daszyńskiemu nie zawierały nic, coby mogło obrazić uczucia białoruskie.

***

Uwolnienie p. Królikowskiego.

Po wysłuchaniu tego oświadczenia Izba zajęła się sprawą, wlokącą się już od pierwszej chwili istnienia Sejmu, mianowicie, sprawą wypuszczenia na wolność znajdującego się w więzieniu posła komunistycznego Królikowskiego.

Na komisji regulaminowej, jak już podawaliśmy, znaczną większością głosów uchwalono wniosek o uwolnieniu p. Królikowskiego, wobec tego, że sąd przysięgłych zwolnił go od zarzutu zdrady głównej. Referent komisji tow. Liberman, podkreślając, że skazanie p. K. na 3 lata więzienia za zakłócenie spokoju publicznego nie czyni go niegodnym piastowania mandatu poselskiego, domagał się od pełnej Izby, aby wniosek komisyjny uchwaliła.

Imieniem mniejszości komisji przemawiał *p. Z. Seyda* (Z. L. N.), sprzeciwiając się zawieszeniu postępowania karno-sądowego z tego względu, że sprawa jeszcze nie została ukończona, że „wolno być komunistą ale nie wolno agitować za pomocą środków niedozwolonych przez kodeks karny“ i t. p., a także dlatego, że... Liga Społeczna (!?) we Lwowie przewiduje fatalne skutki w razie uwolnienia komunistycznego posła.

W obronie swego kolegi partyjnego zabrał głos p. Łańcucki, w którym komunista Królikowski miał jednak obrońcę b. słabego i nieudolnego. P. Łańcucki, jak zwykle, starał się przekonać prawicę, że komunizm nie jest taki straszny, jak go przedstawiają. Wyrwało mu się przytem z pod serca cenne wyznanie.

Gdy bowiem mówił: stosunki nasze są coraz gorsze — przerwano mu z prawicy okrzykiem: wy je poprawicie. Na co p. Łańcucki jak palnie: Niech panowie nie sądzą, że tylko panowie chcą tego. *Dążymy do jednego celu, może innemi środkami.*

To uroczyste oświadczenie bolszewika lewicowego wobec bolszewików prawicowych wywołało na lewicy wielką wesołość. Jak mimowoli trafnie umiał p. Łańcucki określić stosunek komunistów do endeków! Ten sam cel. To samo sianie zamętu, wichrzenie, burzenie, szczucie, ta sama dezorganizacja życia społecznego, to samo hasło: im gorzej tem lepiej, rządy mniejszości itd. itd.

P. Łańcucki zawsze, ilekroć przemawia w Sejmie, odsłania prawdziwe oblicze komunizmu, tak starannie ukrywane przez sprytniejszych od niego komunistów.

Odpowiadał p. Seydzie *tow. Lieberman*, stwierdzając, że p. Seyda nie orjentuje się w prawodawstwie małopolskiem i rozumuje niekonsekwentnie, z jednej strony uważając wyrok za nieprawomocny z powodu możliwości apelacji, a z drugiej strony opierając się właśnie na wyroku, skazującym Królikowskiego na trzy lata.

„Punkt ciężkości — kończy tow. Lieberman — tkwi nie w organizowaniu związków, ale w wywoływaniu uczuć i nastrojów nieprzychylnych. Czyżby działał tu strach przed p. Królikowskim. Wysłuchaliśmy tylko co mowy p. Łańcuckiego, kolegi p. Królikowskiego i mowa ta nie była zupełnie taka straszna. Wytrzymaliśmy p. Łańcuckiego — wytrzymamy i p. Królikowskiego. (Wesołość). A jeśli nie strach, to chyba i nie chęć represji. Ponad prawem sądu do ścigania stoi prawo konstytucyjne wyborców i tylko zdrada stanu, lub czyn hańbiący zasługuje na inne traktowanie“.

Na wniosek chadeka Bitnera głosowanie odbyło się imiennie. *Wniosek komisji o uwolnieniu Królikowskiego przyjęto 143 głosami* przeciwko 130, przy 2 kartkach pustych. Chrześcijańsko - narodowi p. Dubanowicza, *którzy w komisji głosowali z lewicą za wnioskiem większości*, wczoraj głosowali z innemi klubami chjeńskiemi przeciwko wnioskowi.

***

NOWA EMISJA BILETÓW SKARBOWYCH.

Sojusz chjeńsko - żydowski, ujawniony podczas głosowania nad votum zaufania dla Rządu, wzmacnia się i utrwala. Chjena i Żydzi idą w jednym, zwartym szeregu przeciwko Rządowi Sikorskiego.

Wczoraj w debacie nad projektem ustawy o wypuszczeniu serji 4-ej biletów skarbowych na sumę 200 miljardów mk., jako mówca tej opozycji chjeńsko - żydowskiej wystąpił prof. Radziszewski. Udawał nierozumiejącego potrzeby nowej emisji biletów skarbowych, uzasadniał swą odmowę względami niby rzeczowemi — brakiem programu, wysokością sumy emisji etc., — ale w końcu wyznał, że „Rządowi nieparlamentarnemu kredytów udzielić nie może“.

Referent *p. Osiecki* odrazu przyłapał p. Radziszewskiego na niekonsekwencji i wytknął mu obłudne zdziwienie z powodu wysokości emisji.

W głosowaniu ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu znaczną większością. *Opozycja składała się z Chjeny i Żydów.* Wszyscy posłowie prawicy i posłowie żydowscy głosowali przeciw ustawie.

W końcu posiedzenia p. Radziszewski skromnie, bo tylko imieniem klubów prawicy, nie wspominając o Żydach — zaprzeczył twierdzeniu p. Osieckiego, jakoby którykolwiek z klubów prawicy głosował za przyznaniem Rządowi emisji. Temu Rządowi — oświadczył, kredytu nie uchwalimy, bo tylko Rząd parlamentarny (głos: endecki) może nas zbawić...

***

UPOSAŻENIE EMERYTÓW ORAZ WDÓW I SIEROT PO URZĘDNIKACH.

Następnie *tow. Smulikowski* imieniem komisji administracyjnej zdawał sprawę z wniosków o uposażeniu emerytów, wdów i sierot po pracownikach państwowych. Sprawa przedstawia się według referatu tow. Smulikowskiego, jak następuje:

Sejm ustawodawczy załatwił ustawowo tę sprawę dość dobrze i przewidywał, że w razie dewaluacji uposażenie emerytów, wdów i sierot powinno się zmieniać równocześnie z ustawową zmianą uposażenia czynnych funkcjonarjuszy państwowych. Jednak Rząd wszedł na drogę pozaustawową, a nawet przeciwustawową, bo poprzednie rządy ominęły jedyny ustawowy sposób podnoszenia płac przez podnoszenie mnożnika na podstawie danych G. U. S. — weszły na nieprawną drogę asygnowania dodatków pod rozmaitemi nazwami (zapoczątkował ten system minister skarbu Michalski. Przyp. spraw.). Procent i wysokość tych dodatków zależy tylko od dobrej woli Rządu i wcale nie stosowały się do warunków wzrastania drożyzny. Nadto Rząd nie trzymał się jednakowej miary w wymierzaniu tych dodatków dla funkcjonarjuszy czynnych i dla emerytów, wdów i sierot, tak, że podczas, gdy od 1 stycznia 1922 r., do końca grudnia 1922 uposażenie funkcjonarjuszy czynnych wzrosło o 467%, to uposażenie emerytów i t. d. wzrosło tylko o 285%.

Poza tem chodzi o wyrównanie różnic między emerytami z pośród urzędników, którzy byli w służbie państw zaborczych, i tych, którzy obecnie wychodzą na emeryturę.

Komisje proponują, aby Rząd od 1 stycznia r. b. podniósł zaopatrzenie emerytów, wdów i sierot o 60% poborów, przyznanych od 1 stycznia, oraz, aby przy wszelkich zmianach w uposażeniu pracowników państw. stosował te zmiany do emerytów. Dalej Rząd ma przedłożyć *ustawę o zaopatrzeniu na starość robotników przedsiębiorstw państwowych.* Prócz tego wzywa się Rząd, żeby wy-

płacał jaknajszybciej wszystkie przyznane zaopatrzenia emerytalne i w przeciągu jednego miesiąca złożył sprawozdanie z wykonania powziętych w tej sprawie uchwał.

W dyskusji zabrał głos m. in. p. Z. Seyda, skarżąc się na los emerytów, zapominając jednak o tem, że pomysł przyznawania „dodatków" zamiast podwyższania uposażenia powstał w głowie p. Michalskiego i przez niego był stosowany!

W głosowaniu wszystkie wnioski i rezolucje komisji uchwalono jednogłośnie.

***

Następne posiedzenie ma się odbyć we wtorek 6 lutego. Na porządku dziennym: 1) *Uposażenie pracowników państwowych*, 2) *Prowizorjum budżetowe*, 3) *Ustawa o opiece społecznej*.

Z Rady Miejskiej

Echa podwyższenia taryfy tramwajowej. — Drobne sprawy. — Debata drożyźniana. — Przemówienie r. tow. Jaworowskiego. — Wybór delegacji. — Nowy ławnik tow. Adam Szczypiorski.

Przed przystąpieniem do rozważania porządku dziennego onegdajszego posiedzenia Rady miejskiej, r. Alter zgłosił wniosek w sprawie podwyższenia taryfy tramwajowej i autobusowej. Wbrew utartemu zwyczajowi ostatnia podwyżka nie była uchwalona przez plenum R. M., lecz załatwiono się z nią pocichu na komisji specjalnej. Przeciwko temu sposobowi załatwiania spraw, obchodzących szeroki ogół mieszkańców stolicy protestował wniosek r. Altera, żądając zniesienia uchwały i wprowadzenia sprawy na plenum R. M.

Po uchwaleniu kilku drobnych wniosków, jak o podwyższeniu podatku miejskiego od piwa, w sprawie unormowania wynagrodzeń dla rzemieślników miejskich i t. d., r. dr. Zawadzki odczytał nagły wniosek w sprawie potęgującej się z godziny na godzinę drożyzny. Wnioskodawcy żądają od R. M. wybrania delegacji, któraby w porozumieniu z przedstawicielami Rządu i Sejmu obmyśliła środki zaradcze przeciwko drożyźnie.

Aczkolwiek nikt z radnych nic nie miał ani przeciwko wnioskowi, ani przeciwko jego nagłości, to jednak dla wielu było rzeczą zgoła niezrozumiałą, dlaczego Koło Pracy o dewaluację marki polskiej oskarża „czarną międzynarodówkę". Kto jak kto, ale kler w sprawach gospodarczych najmniej ma do powiedzenia i napaść chadeków z endekami na „czarną międzynarodówkę" wcale uzasadnioną nie była.. Wnioskodawcy może kogo innego mieli na myśli, ale wniosek wyraźnie oskarżał „czarną międzynarodówkę".

Po uzasadnieniu wniosku przez r. d-ra Zawadzkiego, zabrał głos *r. tow. Jaworowski.*

Radny tow. Jaworowski stwierdza, że samemi narzekaniami na drożyznę niewiele się zaradzi. Należy przyjść z jasnemi i wyraźnemi programami i wiedzieć do czego się zmierza. Pomimo wątpliwości, jakie żywi, czy w obecnej R. M. znajdzie się taki program, na któryby wszyscy się bez zastrzeżeń pisali, nie uchyla się od dyskusji, jako, że sprawa drożyzny najbardziej i najwięcej dopieka klasie pracującej. Mówca przypomina, że z takiej samej trybuny i przez tegoż radnego d-ra Zawadzkiego niedawno temu były gromy ciskane na etatyzm, na ingerencję czynników rządowych do spraw ekonomicznych, na krępowanie swobodnej inicjatywy kupieckiej i t. d. Dzisiaj ten sam radny przychodzi z wnioskiem zwrócenia się do Rządu o pomoc, radę i opiekę przed zachłannością wolnohandlujących.

Rząd miał w ręku gotowy aparat do walki z drożyzną, lichwą i spekulacją. Aparat ten Rządowi wytrącono, poprostu wydarto z ręki. Urzędnikom Urzędu walki z lichwą i spekulacją płacono trzymiesięczne odprawy po 1½ miljona mk., byle jaknajprędzej sobie poszli. I jakież są rezultaty tego wolnego handlu, do którego klasy posiadające tak wzdychały? Jakież rezultaty zniesienia kontyngentu zbożowego, zniesienia ministerjum aprowizacji? Rezultaty takie, że z kraju wywozi się zboże, wywozi się jaja, mięso, cukier, drzewo, potęgując przez to drożyznę. Na pograniczu dzieją się nadużycia, brak wszelkiej kontroli. Za świadectwem wywozowem na koninę wywozi się wołowinę. Zamiast jęczmienia — wywozi się żyto. Wytworzył się handel świadectwami wywozowemi, które cenią się na dziesiątki miljonów. Rząd sam często jest ofiarą własnych błędów. Gdy potrzeba było 300 wagonów żyta dla wyżywienia G. Śląska, Rządowi z trudem udało się znaleźć. Natomiast ten sam Rząd wydaje pozwolenie na wywóz 2.500 wagonów żyta.

Nieskrępowany żadną reglamentacją, pozbawiony wszelkiej kontroli, wolny handel, święci prawdziwe orgje. W ciągu miesiąca ceny artykułów pierwszej potrzeby zdrożały o 100%. Ubożeje klasa robotnicza, ubożeje inteligencja pracująca. Na rynku dzieją się cuda. Marka spada — wszystko drożeje. Marka podnosi się — drożyzna także. Marka ustala się — drożyzna dalej wzrasta.

Dotychczasowe rządy nic nie zrobiły dla zwalczania drożyzny. W tym samym czasie, kiedy młyny, cukrownie i inne gałęzie przemysłu otrzymały pożyczki rządowe i subsydja, wynoszące po kilkadziesiąt i kilkaset miljonów, Związki komunalne otrzymały 2.146 miljonów, a współdzielnie 2.299 miljonów dla walki z drożyzną.

Omówiwszy jeszcze błędną politykę rządową, opierającą budżet państwa na podatkach pośrednich, które w Polsce wynoszą od 80 — 90% budżetu, gdy w Anglji, Francji i Niemczech zaledwie 20 — 30%, r. tow. Jaworowski przyznaje, że miasto może wiele zdziałać w zwalczaniu drożyzny i cytuje przykłady z Krakowa, gdzie municipium wraz z ludnością energicznie zwalcza drożyznę.

Tow. Jaworowski składa R. M. znane wnioski P. P. S. w sprawie zwalczania drożyzny.

Przemówienia r. Jaworowskiego Rada M. słuchała z napiętą ciekawością, a po ukończeniu lewica wynagrodziła mówcę oklaskami.

Radny Brzeziński nie jest przeciwnikiem pośrednich podatków, bowiem bezpośrednie wymagają doskonałej organizacji podatkowej, jakiej Polska jeszcze nie posiada. Jest za znaczniejszem opodatkowaniem wsi.

Radny Alter: Nietylko wieś, ale cały handel i przemysł bogacą się na drożyźnie kosztem państwa i ludności pracującej. Różnice kursowe i straty na marce — wszystko to pokrywa P. K. K. P. przez udzielanie kupiectwu i przemysłowi kredytów. A skoro na drożyźnie jedni tracą, a drudzy bogacą się, to sprawa ta przestaje być deklamacją z trybuny R. M., a jest jedną z form walki klasowej. Wyjście z obecnej sytuacji mówca widzi w kontroli nad przemysłem i handlem, w polityce pokojowej i w praworządności w polityce wewnętrznej.

Radny Lew wniosek Koła Pracy uważa (jak zresztą cała lewica — przyp. sprawozd.) za manewr polityczny. Jest za najostrzejszemi represjami aż do konfiskaty majątków.

Przemawiali jeszcze r.r. Wł. Tomaszewski, Wolfowicz i dr. Zieliński, poczem powtórnie głos zabrał tow. Jaworowski, polemizując z poprzednimi mówcami, a zwłaszcza z d-rem Zielińskim, wedle którego jedyny środek przeciwko drożyźnie to zniesienie 8-godzinnego dnia pracy.

Do delegacji, która wybrana została dla porozumienia się z miarodajnemi czynnikami w Rządzie i Sejmie, wybrani zostali r.r.: tow. Jaworowski, tow. Erlich, M. Mayzel, Cz. Brzeziński, dr. J. Zawadzki, K. Ilski i Słowacki.

Onegdaj oficjalnie ogłoszono rezygnację tow. *B. Czarkowskiego* ze stanowiska ławnika.

Na miejsce tow. B. Czarkowskiego klub radnych P. P. S. desygnował tow. *Adama Szczypiorskiego.*

Kronika parlamentarna.

Z KOMISJI SKARBOWO-BUDŻETOWEJ.

Opozycja chjeńsko - żydowska utrwala się.

Na wczorajszem posiedzeniu podczas obrad nad prowizorjum budżetowem obecni byli przedstawiciele Rządu: p. min. Grabski, wice-min. Zaczek, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa Żarnowski.

Uchwalono w całości wnioski referenta p. Osieckiego, t. j. ustawę skarbową wraz z cyframi, określającemi wysokość wydatków i dochodów na I kwartał r. 1923. Wydatki przewidziane w kwocie (okrągło) 1159 miljardów mkp. uchwalono en bloc, jak również dochody. Ustawę skarbową uchwalono kolejno paragrafami, przyczem ustawa przewiduje ewentualne przekroczenie preliminowanych kredytów o 20%.

Uchwały były powzięte po reasumcji onegdajszej uchwały Komisji, która przewidywała debatę w obecności przedstawicieli Rządu.

Pp. Wierzbicki, Czetwertyński, ks. Kaczyński (Chjena) oraz p. Frostig (klub żydowski) zabierali wielokrotnie głos, stawiając wnioski zmierzające do zagmatwania sprawy. Opozycja chjeńsko - żydowska ujawniła się na tem posiedzeniu bardzo wyraźnie.

Po przyjęciu prowizorjum budżetowego p. Wasyńczuk (klub ukraiński) postawił rezolucje następujące: 1) o otwarcie ukraińskiego seminarjum nauczycielskiego na Wołyniu; 2) o upaństwowieniu prywatnego ukraińskiego gimnazjum w Łucku; 3) o otwarcie szkół ludowych ukraińskich oraz 4) aby Rząd przeznaczył odpowiednie kwoty na dożywianie dzieci ukraińskich z funduszów na ten cel preliminowanych.

Rezolucje te poparte przez tow. Diamanda, zostały wbrew wnioskodawcy odesłane do komisji oświatowej. P. Wasyńczuk zastrzegł votum mniejszości na plenum. Przyjęto natomiast rezolucję p. Thugutta, aby Rząd uwzględnił życzenia, wyrażone przez p. Wasyńczuka w budżecie na r. 1923.

P. Frostig zgłosił również wniosek mniejszości, zmierzający do skreślenia w Ustawie skarbowej tego zdania, które mówi o dopuszczalności przekroczenia preliminowanych kredytów o 20%.

Kronika polityczna

P. NANSEN W ROSJI SOWIECKIEJ.

P. Fritjof Nansen, wysoki komisarz Ligi Narodów do spraw pomocy dla głodnych z Rosji, po kilkudniowym pobycie w Moskwie udaje się do Charkowa dla dokonania inspekcji na Ukrainie Sowieckiej.

STOSUNKI SOWIECKO-FINLANDZKIE.

Nowomianowany poseł finlandzki w Moskwie p. Hackall podczas wręczania listów wierzytelnych prezesowi Wcika Kalinkowi, wygłosił przemówienie, w którem wskazywał konieczność rychłego zawarcia umowy handlowej rosyjsko - finlandzkiej.

RZĄD KOWIEŃSKI A NAPAD NA KŁAJPEDĘ.

Moskiewskie dzienniki z dn. 25 b. m. zamieszczają depesze oficjalnej Rosty z Kłajpedy o tem, że Rząd kowieński przystępuje do wycofania na swoje terytorjum oddziałów litewskich wchodzących w skład band, które napadły na Kłapedę.

Wiadomość ta — prawdziwa czy nieprawdziwa, w to nie wchodzimy — potwierdza jednak, że w najściu na Kłajpedę brały udział regularne wojska litewskie.

Kronika zagraniczna.

— Centr. Kom. Wyk. sowietów wyznaczył komisję dla zbadania, ile osób zostało straconych przez Centralny Depart. Polit. (Cze-ka) bezprawnie. Ankieta komisji wykazała, że *w r. 1922 Czeka samowolnie kazała rozstrzelać 824 politycznych.* Wszyscy oni byli skazani na śmierć, ale wnieśli apelację, tymczasem wyrok wykonano, nie czekając na orzeczenie władz kompetentnych.

— Wybitni działacze partji komunistycznej w Szwajcarji, m. in. obaj sekretarze Izby Robotniczej w Zurychu — Koop i Wyst — wystąpili z partji; porzucił partję także sekretarz związku rob. drzewnych Reichmann.

— 23-go stycznia z racji otwarcia sesji parlamentu japońskiego prezyd. ministrów wygłosił mowę programową, w której m. in. zaznaczył, że stosunki z zagranicą stają się coraz bardziej serdeczne. Na Dalekim Wschodzie sprawy się polepszyły. Japonja wycofała swe oddziały wojskowe z Syberji i północnej Mandżurji. Co się tyczy Chin, to podpisany został układ w sprawie Szantungu, zawarty w Waszyngtonie. W ten sposób załatwiono wreszcie kwestję Szantungu, która się przeciągała tak długo. Odnośnie do umowy o zmniejszeniu zbrojeń morskich, podpisanej w Waszyngtonie, to Ameryka, Anglja i Japonja przedsięwezmą kroki w celu jej ratyfikacji. Natomiast sytuacja polityczna Europy jest jeszcze niestety daleka od ustalenia się.

— Na zgromadzeniu publicznem w Anglji lord Robert Cecil oświadczył, że dopóki nie nastąpi znaczne rozbrojenie, niema mowy o utrwaleniu pokoju w świecie. Obecnie siły zbrojne Europy są większe, niż w r. 1913, a to musi doprowadzić do nowej wojny. Cecil czyni jednak wspaniałomyślnie wyjątek dla Anglji, której siła zbrojna — jego zdaniem — nie zagraża nikomu. Przeciwnie, gdyby Anglja częściowo rozbroiła się, to inne państwa wyzyskałyby to w tym celu, by jeszcze mniej liczyć się z poglądami Anglji. (Tak rozumują wszystkie państwa, gdy zwalczają żądanie ograniczenia zbrojeń. Red.). Wreszcie Cecil wypowiedział się za przekazaniem sprawy odszkodowań Lidze Narodów.

— Komisja finansowa francuskiej Izby deputowanych odrzuciła projekt ministra skarbu o podwyższenie o 20% wszystkich podatków.

— Rada Związkowa Szwajcarji uchwaliła nie interwenjować w Lidze Narodów w sprawie odszkodowań niemieckich, gdyż niema obecnie podstaw ku temu. Rada zastrzega sobie jednak wolną rękę w razie zmiany sytuacji.

— Rząd rumuński zawiadomił rządy Małej Ententy, że rozpoczął rokowania z Rosją sowiecką w celu ostatecznego uregulowania sprawy Besarabji.

— Przeciwko polityce prezyd. Hardinga i sekretarza stanu Hughes'a podnosi się w Stanach Zjednoczonych coraz większa opozycja wśród senatorów, domagających się całkowitego wycofania się Ameryki z polityki europejskiej i odwołania przedstawiciela Ameryki Boydena z Komisji Reparacyjnej.

— W związku z obsadzeniem zagłębia Ruhry wzrosło znaczenie węgla angielskiego dla Niemiec. Według statystyki komisji węglowej w Anglji zużywa ona rocznie 162 miljony ton węgla krajowego, z czego przypada 53 milj. ton na fabryki, 29 milj. na przemysł żelazno - stalowy, 32 milj. na potrzeby prywatne, 18 milj. na kopalnie, 15 milj. na gazownie, 13 milj. na koleje. Roczna produkcja węgla wynosi ok. 260.400.000 ton, tak, że na wywóz pozostaje ok. 93 milj. ton.

TELEGRAMY.

W Zagłębiu Ruhry.

DEMONSTRACJE W TREWIRZE.

Trewir, 26 stycznia. (PAT). Z powodu wydalenia szeregu wyższych urzędników niemieckich, odbyły się wczoraj po południu wielkie pochody protestacyjne. Władze ogłosiły stan oblężenia, a wojsku udało się ostatecznie rozproszyć demonstrantów.

MANIFESTACJE.

Düsseldorf, 25 stycznia. (PAT). Wczoraj po południu w Düsseldorfie i w Essen odbyły się manifestacje, w których brała udział przeważnie młodzież i uczniowie szkół średnich. Robotnicy nie przyłączyli się do manifestacji.

REPRESJE WŁADZ FRANCUSKICH.

Koblencja, 26 stycznia. — (P. A. T.). Prezydent regencyjny w Trewirze, wszyscy nadradcy prezydjalni oraz pierwszy burmistrz miasta wydaleni zostali z terytorjum okupacji przez władze francuskie.

THYSSEN APELUJE.

Essen, 26 stycznia. — (P. A. T.). Thyssen oświadczył przedstawicielowi „Berliner Tageblattu" że on i jego koledzy nie godzą się na wyrok skazujący ich na grzywnę i odwołują się w tej sprawie do sądu odwoławczego w Paryżu.

OWACJE LUDNOŚCI DLA PRZEMYSŁOWCÓW.

Kolonja, 26 stycznia. (PAT). Przy odjeździe z Moguncji właścicieli kopalń po skończonej rozprawie sądowej, ludność miasta żegnała ich owacyjnie. W Bonn tłum towarzyszył pociągowi poza miasto, śpiewając „Deutschland, Deutschland über alles".

MISJA GEN. WEYGANDA.

Paryż, 25 stycznia. — (P. A. T.). Letrocquer powróci dziś z zagłębia Ruhry do Paryża. Generał Weygand pozostanie jeszcze na terenie okupowanym przez tydzień dla dokładnego przestudjowania planu, nadającego się do zrealizowania koniecznej jednolitości działania władz wojskowych i cywilnych. W razie oficjalnego przyjęcia powyższego planu, jest rzeczą możliwą, iż gen. Weygand otrzyma polecenie osobistego wprowadzenia w życie zasad tego planu.

WYJAŚNIENIA POINCAREGO.

Wiedeń, 26 stycznia. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Poincaré oświadczył dziennikarzom francuskim, że pogłoski, wywołane podróżą ministra Letrocquera i gen. Weyganda do zagłębia Ruhry, daleko odbiegają od prawdy. Wcale nie istnieje zamiar utworzenia generalnego komisarjatu dla zagłębia Ruhry i Nadrenji. Gen. Weygand podjął swoją podróż jedynie w charakterze bezpośredniego współpracownika marszałka Focha. Jest to czysto wojskowa podróż inspekcyjna. Minister Letrocquer natomiast wyjechał na obszar okupowany wobec trudności w komunikacji kolejowej.

OPINJA MINISTRA LETROCQUERA.

Paryż, 26 stycznia. — (P. A. T.). Letrocquer po powrocie do Paryża złożył sprawozdanie Poincaremu ze swej podróży do Zagłębia Ruhry, podkreślając dodatnie wrażenie, jakie odniósł ze wspólnej akcji sojuszniczej a także i ze stanowiska jakie zajęła ludność. Wszelkie trudności wywoływane są w kolejnictwie i organizacji finansowej przez funkcjonarjuszy podległych rozkazom rządu Rzeszy. W przeciwieństwie do nich sfery robotnicze dają przykład zimnej krwi i widoczne jest, że nie mają zamiaru dać się wciągnąć do akcji obstrukcyjnej zakreślonej przez rząd Rzeszy.

FRANK NADREŃSKI.

Paryż, 26 stycznia. (PAT). Według informacji „Liberté" nową walutą, mającą być wprowadzoną na okupowanym obszarze, będzie t. zw. frank nadreński. Będzie to specjalny banknot, wypuszczony przez Bank Francuski a gwarantowany kopalniami i dobrami państwowemi na okupowanym obszarze, jako też dochodami z tegoż obszaru. Nieomal identyczność franka francuskiego i franka nadreńskiego przyczyni się znakomicie do ożywienia stosunków handlowych pomiędzy Francją a obsadzonemi częściami Niemiec.

POMOC DLA LUDNOŚCI ZAGŁĘBIA.

Berlin, 26 stycznia. (P. A. T.). Wolff. Wszystkie organizacje i związki zawodowe robotników niemieckich, jakoteż związki gospodarcze Rzeszy niemieckiej wystosowały odezwę do narodu, wzywającą do zbierania składek na rzecz ludności niemieckiej w zagłębiu Ruhry. Odezwa wzywa robotników, urzędników, oraz funkcjonarjuszy do złożenia ofiary w postaci jednogodzinnego zarobku, pracodawców zaś do ofiary sumy czterokrotnie wyższej od sumy, złożonej przez robotników i urzędników.

ODPOWIEDZ NA BOJKOT FRANCUZÓW.

Berlin, 26 stycznia. (PAT). Na skutek bojkotu obywateli francuskich i belgijskich, uprawianego przez hotelarzy berlińskich, wielu Francuzów i Belgijczyków, bawiących w Berlinie w celach handlowych, wyjechało do ojczyzny, wiele zaś firm francuskich i belgijskich zerwało stosunki z firmami niemieckiemi.

Komisja odszkodowań odmówiła Niemcom moratorjum.

Paryż, 26 stycznia. — (P. A. T.). Komisja odszkodowań odmówiła Niemcom przyznania moratorjum oraz stwierdziła fakt uchybień ogólnych Rzeszy wobec Francji i Belgji głosami trzech delegatów, przy jednym wstrzymującym się od głosu.

OŚWIADCZENIE DELEGATÓW FRANCUSKICH.

Paryż, 26 stycznia. (PAT). Barthou zakomunikował oficjalnie komisji odszkodowań stanowisko francuskie w sprawie żądanego przez Niemcy moratorjum. Wobec oporu Niemiec względem zarządzeń sojuszniczych w Zagłębiu Ruhry Barthou i Delacroix są zdania, że rząd Rzeszy, który 13 stycznia roku bież. zawiadomił komisję odszkodowań o przerwaniu wszelkich dostaw w naturze i spłaty rat odszkodowawczych, uczynił sam żądanie moratorjum bezprzedmiotowem. Barthou i Delacroix przedsta-

wią komisji projekt w sprawie ogólnych uchybień niemieckich i zażądają od niej, aby fakt stwierdzenia tych uchybień był zakomunikowany mocarstwom zainteresowanym, nadto domagać się będą utrzymania w mocy warunków spłaty odszkodowań ustalonych w dniu 6-go maja r. 1921.

ROLA PRZEDSTAWICIELA ST. ZJEDNOCZONYCH.

Waszyngton, 26 stycznia. (PAT). Sekretarz stanu Hughes polecił amerykańskiemu przedstawicielowi w komisji odszkodowań, aby nie wyrażał żadnej opinji w sprawie uregulowania kwestji odszkodowań i wstrzymał się od przedkładania komisji jakichkolwiek projektów aż do czasu otrzymania instrukcji z departamentu stanu.

Wieści z Lozanny.

CURZON ZAPOWIADA WYJAZD.

Boredaux, 26 stycznia. — (P. A. T.). Lord Curzon oświadczył wobec dziennikarzy, że opuści Lozannę w czwartek lub piątek następnego tygodnia, gotów jest jednak powrócić, o ile szanse podpisania pokoju będą widoczne.

ISMET PASZA RÓWNIEŻ OPUŚCI LOZANNĘ.

Lozanna, 26 stycznia. (PAT). Ismet Pasza przyjął dziennikarzy tureckich, przyczem podkreślając różnice poglądów, zachodzące między sojusznikami a delegatami tureckimi, oświadczył, że opuści Lozannę w tym samym dniu, w którym opuszczą ją Anglicy.

Położenie w Kłajpedzie.

NOWA RADA STANU.

Królewiec, 26 stycznia. (PAT). Z Kłajpedy donoszą: Wczoraj odbyło się tu posiedzenie nowej rady stanu. Prezydentem wybrano Rieszisa z Kłajpedy, wiceprezydentami zostali wybrani Labrenz i Dawills. *Rada stanu powzięła na tem posiedzeniu uchwałę o zniesieniu granicy między Kłajpedą a Litwą.*

POROZUMIENIE NIEMIECKO-LITEWSKIE.

Królewiec, 26 stycznia. (PAT). Z Kłajpedy donoszą: między dyplomatycznem przedstawicielstwem Niemiec w Kłajpedzie a obecnym rządem kłajpedzkim doszło do porozumienia, na mocy którego nowy rząd kłajpedzki zapewnia wszystkim urzędnikom niemieckim te same prawa, jakie dotychczas posiadali. W razie sporu rozstrzygać ma niemieckie przedstawicielstwo w Kłajpedzie.

PRZYJAZD KOMISJI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ.

Kłajpeda, 26 stycznia. (P. A. T.). — Komisja międzysojusznicza, wyznaczona przez Radę Ambasadorów z Clinchant na czele, przybyła do Kłajpedy.

Rokowania rosyjsko-rumuńskie.

Paryż, 26 stycznia. — (P. A. T.). Jak donoszą z Londynu, minister Duca oświadczył korespondentowi „Morning Post" że na skutek jego narad, odbytych w Lozannie z Cziczerinem, obecnie toczą się rokowania między Rumunją a Rosją, mające na celu zawarcie traktatu, regulującego rozliczne kwestje, a zwłaszcza kwestje Besarabji.

Z sejmu śląskiego.

Katowice, 26 stycznia. (A. W.).

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu śląskiego przyjęto rezolucję w sprawie t. zw. komisji parytetowej w Bielsku. Uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy: w sprawie udzielenia gminie Zarzecze, w powiecie bielskim, subwencji w sumie 25 miljonów marek polskich na ukończenie budowy szkoły; w sprawie zasilenia finansów gminnych województwa; w sprawie djet dla członków Rady wojewódzkiej, w tej samej wysokości co dla posłów Sejmu; w sprawie wydania urzędowej mapy województwa śląskiego. Odesłano do komisji wniosek nagły w sprawie podwyższenia rent dla inwalidów i rodzin po poległych. W dalszym ciągu dyskusji budżetowej przemawiał Niemiec ze Śląska Cieszyńskiego, dr. Pant. Wreszcie odesłano do komisji wniosek Rady wojewódzkiej o dalszą zaliczkę dla administratora ks. Hlonda na prowadzenie administracji. Następne posiedzenie we wtorek.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

„Gazeta Warszawska" a niedola urzędników.

Z wielkiem rozczuleniem przeczytaliśmy w „Gazecie Warszawskiej" z dnia 22 bm. Nr. 21 artykuł „Niedola Urzędników", w którym autor „W" zaznacza, że bochenek chleba 2 funtowy kosztuje 1500—1600 mk.

Wyrażając podziękowanie „Gazecie Warszawskiej" za współczucie „Niedoli Urzędników", upraszamy ją o poparcie w prasie, aby Wysoki Sejm uchwalić raczył:

1) Kontyngent zbożowy.

2) Pociąganie za lichwę producentów, biorących wygórowane ceny za zboże i masło.

Niewątpimy ani na chwilę, że taka ustawa ukróci sprzedaż 2-u funtowego bochenka chleba po 1500—1600 mk. i radykalnie zapobiegnie „Niedoli Urzędników".

W przekonaniu, że „Gazecie Warszawskiej" przez skromność, przykro by było wydrukować u siebie to nasze podziękowanie, upraszam Szan. Redakcję „Robotnika" o wydrukowanie tego naszego pisma w „Robotniku".

W imieniu urzędników *F.*

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

T. U. R.

Posiedzenie Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się w sobotę, 27 stycznia, o godz. 5-ej po poł. w sali Klubu Z. P. P. S. w Sejmie. Na porządku dziennym: Sprawa statutu i wydanie odezwy.

Ign. Daszyński.
Zygm. Piotrowski.

Do wszystkich Komitetów Okręgowych, Obwodowych i Miejscowych, oraz do wszystkich nowo-powstałych organizacji i mężów zaufania.

Niniejszym zwracamy się do Was, Towarzysze, o natychmiastowe nadesłanie do Sekretariatu Generalnego, Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. (Warszawa, ul. Warecka 7) dokładnych adresów wszystkich znajdujących się na terenie Waszego działania Komitetów Partyjnych i nowopowstałych organizacji, oraz adresów mężów zaufania.

Naszą prasę partyjną prosimy o przedruk niniejszego komunikatu.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

Odczyt tow. posła Czapińskiego. W czwartek dn. 1 lutego o godz. 7 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66, tow. poseł Kazimierz Czapiński, wygłosi odczyt n. t. „Pokój europejski a Polska".

Wydział agitacyjny PPS. W sobotę dn. 27 bm. o godz 5 w lokalu OKR, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału agitacyjnego. Obecność wszystkich członków wydziału konieczna. Sprawy b. ważne.

Ruch zawodowy.

Strajk generalny w Bielsku.

Krakowski „Głos Narodu" podaje z Bielska: We środę, 24 bm. wybuchł w Białej generalny strajk robotników przemysłu włókienniczego i żelaznego. Ogółem strajkuje kilkanaście tysięcy robotników. Powodem strajku jest zerwanie przez właścicieli fabryk ugody, wedle której komisja drożyźniana miała oznaczać w połowie każdego miesiąca płacę robotników w stosunku do wzrostu drożyzny, z wartością wstecz od pierwszego każdego miesiąca. W czwartek odbyło się w domu katolickim w Białej zgromadzenie robotników chrześcijańskiej organizacji, którzy zgłosili przystąpienie do strajku. Robotnicy żądają utrzymania dotychczasowej komisji drożyźnianej i uregulowania płac na zasadzie jej orzeczeń. (A. W.).

ZE ZW. WŁÓKNISTEGO.

Baczność, gumiarze! 1) W poniedziałek dnia 29 b. m., o godz. 6 wiecz., w lokalu przy ul. Brukowej nr. 29 (Praga) odbędzie się ogólne zebranie robotników z fabryk gumowych. Na porządku dziennym sprawy b. ważne.

2) Dziś, dn. 27 b. m., o godz. 7 wiecz., Zarząd Zw. włóknistego wzywa towarzyszy - delegatów z fab. Szlinkiera i Gejera o przybycie do lokalu Związku.

3) W niedzielę, dn. 28 b. m., o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie Zarządu Zw. włóknistego. Wszyscy członkowie zarządu obowiązani są przybyć na posiedzenie.

Ze Zw. zaw. pracowników krawieckich. Klub kobiet przy Związku zawodowym pracowników i pracownic krawieckich w niedzielę dnia 28 stycznia od godz. 6 wiecz. do 3 rano urządza wieczornicę taneczną. Bilety nabywać można w sekretarjacie Związku.

W poniedziałek zaś d. 29 stycznia, o godz. 8 wiecz. poseł tow. Zofja Praussowa wygłosi odczyt na temat „O inspektoratach pracy". Wstęp wolny.

Ze Zw. zaw. pracowników aptecznych. Zarząd oddziału warszawskiego Zw. zaw. prac. apt. w Rzp. Pol. zawiadamia, że w dniu 27 stycznia (sobota), o godz. 10 wiecz. w lokalu Związku odbędzie się zebranie walne przedwyborcze wszystkich pracowników aptecznych z porządkiem obrad: 1) Referat przedwyborczy, 2) Wybór sądu koleżeńskiego, 3) Sprawy bieżące, 4) Wolne wnioski.

Baczność tow. oddz. młynarzy. Dn. 27 b. m. (w niedzielę), w lokalu dozorców domowych, Leszno 48, odbędzie się walne zebranie o godz. 10 r. Sprawy ważne. Tow. stawcie się licznie.

Baczność, blacharze! Sekcja blacharzy wzywa członków sekcji na walne zebranie, dn. 28 b. m., o godz. 10 rano, w lokalu Zw. metalowców, Leszno nr. 53.

Ruch kult.-oświatowy.

Z Klubu kobiet pracujących. Dziś, dn. 27 b. m., o godz. 7 wiecz. w klubie kobiet pracujących, ul. Bracka 17, odbędzie się pogadanka ob. Weychert-Szymanowskiej na temat „Kwestja kobieca w życiu i polityce". Proszone są o przybycie członkinie klubu wraz ze znajomemi.

Ruch spółdzielczy.

„Choinka spółdzielcza". Warszawskie spółdzielcze Stowarzyszenie spożywców urządza w niedzielę dn. 28 b. m. o godz. 2 po poł. w lokalu czytelni, Chłodna 45, trzecią Choinkę dla dzieci członków Spółdzielni. Program zawiera: 1) Chór dziecinny, 2) Deklamacje, 3) Opowiadanie bajki z przezroczami, 4) Rozdanie fantów. Bilet wejścia dla dzieci wynosi 500 mk., dla starszych 1.000 mk.

„Dział księgarski W. S. S. S.". W styczniu b. r. W. S. S. S. uruchomiło sprzedaż książek w sklepie przy ul. Kredytowej nr. 16. Na miejscu sprzedawać się będzie *książki treści społecznej i spółdzielczej* z wydawnictw Związku polskich Stow. spożywców, Spółdzielni „Książka", oraz Księgarni Robotniczej w Warszawie.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 28750—29000—28850.
Dolary kanadyjskie 28750—28850.
Franki belgijskie 1700.
Marki niem. 1,42—1,40.
Belgja 1700—1710.
Londyn 133750—136500.
Paryż 1860—1887,50.
Praga 805—815.
Szwajcarja 5425—5450.
Włochy 1422,50.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 5,0°, najniższa + 2,8°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pochmurno, miejscami deszcz, temperatura w pobliżu 5°, słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Zaćmienie Aldebarana. (Komunikat Obserwatorjum Krakowskiego). W nocy z 27 na 28 bm., z soboty na niedzielę, w całej Polsce, w razie sprzyjających warunków atmosferycznych, widzialne będzie zakrycie przez księżyc Aldebarana (alpha Tauri), gwiazdy pierwszej wielkości, najjaśniejszej w konstelacji Byka. Gwiazda zostanie zakryta w Warszawie o godz. 1 min. 46½ przez ciemną i górną część tarczy księżyca, i ukaże się znowu o godz. 2 min. 22½ z za zachodniego brzegu tarczy. Przy użyciu lornetki dostrzegać będzie można głównie pierwszy z powyższych momentów. Gołem okiem widać będzie w ciągu całego wieczora 27 stycznia powolne zbliżanie się księżyca do świecącej na lewo od niego jasnej gwiazdy. Bliższe okoliczności tego ciekawego i ważnego pod względem naukowym zjawiska zostały obliczone w Krakowie dla wszystkich obserwatorjów europejskich. Zaćmienia jasnych gwiazd stanowią od wieków przedmiot badań astronomów; wobec nadchodzącej 450-ej rocznicy urodzin Kopernika wspomnieć się godzi, że zakrycie alpha Tauri, zaobserwowane przez Kopernika w Bolonji w r. 1497, ostatecznie podważyło w nim zaufanie do prawdziwości teorji Ptolomeusza o centralnem stanowisku ziemi we wszechświecie.

Znaczki pocztowe. Ministerjum Poczt i Telegr. wyjaśnia, że zapasy znaczków pocztowych mniejszej wartości są już na wyczerpaniu i że państwowe zakłady graf. przygotowały już dostateczny zapas znaczków po 100 i 200 mk. (300 mk. są już w przygotowaniu. Wobec tego skończy się w najbliższym czasie kłopotliwe naklejanie na liście wielu znaczków małowartościowych. Jednocześnie Min. P. i T. wyjaśnia, że pogłoski, jakoby jeden znaczek poczt. kosztował do 7 mk., są niesłuszne; najwyższa suma, jaką wypłacono Państw. Zakł. Graf. za 1 znaczek pocztowy wyniosła 1 mk. 78 fen.

Poszukiwanie spadkobierców. Ministerjum spr. zagr. podaje do wiadomości, że dnia 15. X. 1918 r. został zabity na froncie francuskim były żołnierz armji amerykańskiej Co. K. 327 A. E. F. Józef W. Rapacki. W spadku po zmarłym pozostało, zgodnie z zawiadomieniem Konsulatu B. P. w Buffalo 621 dolarów oraz ubezpieczenie w kwocie 5000 dolarów. Prawo do spadku i ubezpieczenia ma przysługiwać ojcu Wiktorowi, matce Adolfinie, siostrom Stanisławie i Anastazji oraz Franciszkowi i Janowi Rapackim. Ministerjum wzywa uprawnionych spadkobierców do pisemnego zgłoszenia swych praw, przy jednoczesnem załączeniu wyciągu z matrykuły rodziny zmarłego pod adresem: Ministerjum spraw zagranicznych, Departament Konsularny, ul. Fredry Nr. 1. W podaniach należy się powołać na Nr. K/II-a/32068/22.

Dla emigrantów. Tutejsze agentury linji okrętowych dla przewozu emigrantów rozesłały do swych filji na prowincje zawiadomienie o otrzymaniu źródłowych informacji, że w miesiącu lutym będzie otwarta w konsulatach amerykańskich nowa rejestracja Polaków na wyjazd do Stanów Zjednoczonych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Dzisiejszy odczyt prof. Petrażyckiego. Dziś o godz. 7 wiecz. w wielkiej sali muzeum przem. i roln. (Krak. Przedm. 66) prof. uniw. warsz. dr. Leon Petrażycki wygłosi odczyt o ekonomji społecznej-burżuazyjnej i socjalistycznej. Bilety zawczasu nabywać należy od 500 mk. w księgarni Gebethnera i Wolffa B. Rudzkiego i M. Arcta, zaś od godz. 6 przy wejściu.

Z Koła Medyków Stud. Un. Warsz. W poniedziałek dnia 29 stycznia 1923 r. o godz. 7 i pół wiecz. w sali wykładowej „Anatomicum" (Chałubińskiego 5) prof. dr. Kazimierz Krętkowski, wygłosi odczyt na temat „Wrażenia z klinik francuskich". Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Z Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich. Dnia 29 stycznia w poniedziałek, w lokalu Towarzystwa ekonomistów i statystyków polskich o godz. 9 wiecz. odbędzie się odczyt p. Henryka Tennenbauma p. t. „Sanacja skarbu".

„Ze źródeł twórczości". W środę 31 bm. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) drugi z cyklu wieczorów recytacyjno-dyskusyjnych, urządzanych pod powyższym tytułem przez Sekcję Literacką P. K. A. p. t. Poezja dziecka. Początek o godz. 8-ej.

Akademickie Koło Wolnomyślicieli. Zebranie Warszawskiego Koła Akademickiego Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich, poświęcone sprawom zjazdu ogólnokrajowego, odbędzie się jutro o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu Klubu Akademickiego przy ul. Marszałkowskiej 97-a.

Zebranie wychowańców Gimnazjum Zw. Zaw. Naucz. Szk. Śr. W niedzielę dn. 28 stycznia 1923 r. o godz. 12 i pół w lokalu Gimnazjum Zw. Zaw. Nauczycielstwa Szkół Średnich, Żurawia 49, odbędzie się zebranie organizacyjne Koła b. maturzystów Gimn. Zw. Zaw. Naucz. Szkół Śr. w Warszawie, na które zaprasza kolegów

Komitet organizacyjny.

ZABAWY.

Zabawa taneczna woźnych państwowych. Staraniem Centr. Zw. Woźnych państwowych urządzona zostaje w niedzielę, dn. 28 bm. zabawa taneczna w sali Kasyna Urzędn. Państwowych, Nowy-Świat 67. Całkowity dochód z zabawy przeznaczony zostaje na zasilenie funduszów związkowych. Bilety do nabycia od godz. 8 i pół w lokalu Związku, Nowy Świat 67. Początek zabawy o godz **5 po poł.**

WYPADKI.

Nagły zgon. Przy zbiegu ul. Traugutta i Mazowieckiej zachorował nagle 53-letni Antoni Święcik (Daleka nr. 13), zecer z „Kurjera Warszawskiego". W czasie przewożenia dorożką do szpitala św. Rocha Święcik zmarł. Przyczyna śmierci — atak sercowy.

Napady bandytów. Do mieszkania kupca Samuela Mozesa Bauera w Turzanowicach wtargnęło dwóch uzbrojonych bandytów, którzy zrabowali 81 tysięcy mk. oraz ubrania i artykuły żywnościowe na sumę 263 tysięcy mk. i zbiegli.

— Z mieszkania Jana Adamczyka we wsi Płachty gm. Suckowola pow. kozienieckiego czterech bandytów zrabowało gotówkę i różne ubrania na ogólną sumę 200 tysięcy mk.

— Na powracających z jarmarku w Szczekocinach mieszkańców wsi Ślarzyty gm. Scemin napadło dwóch bandytów na drodze poza wsią Bugdał, gm. Moskarzów i zrabowali: Klemensowi Kowalikowi zegarek z dewizką, wartości 61 tysięcy mk., Franciszkowi Potejkowi — tytuń i papierosy wartości 167,500 mk., Julijanowi Bednarskiemu — 75 tysięcy mk., Mikołajowi Pośpiecha — 10 tys. mk. i Józefowi Grabowskiemu — towary wartości 40 tysięcy mk., poczem zbiegli.

— Na policjanta z posterunku Nowa-Wilejka pow. wileńskiego, Bolesława Ukanowskiego, dokonało napadu ośmiu napastników. Jednemu z nich Ukanowski odebrał rewolwer, lecz sam, wobec przewagi, zmuszony był wycofać się.

Gzymsy spadają. Ze szczytu 3 piętrowego domu przy ul. Szerokiej nr. 36 spadł gzyms i ugodził w głowę Jana Jaruchowskiego (Siedlecka nr. 34), oraz Michała Tchórzewskiego (Tarchomińska 9).

Orgje samochodowe. Samochód ze znakiem reklamowym „Continental" przed domem nr. 45 przy ul. Dzikiej przejechał Moszka Tiszbauma (Smocza nr. 9). Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie brzucha i uda i przewiózł poszwankowanego do szpitala żydowskiego. Szofer zwiększył szybkość samochodu i zbiegł.

Nagły zgon. W mieszkaniu własnem przy ul. Brzeskiej nr. 11 zmarł nagle z niewiadomej przyczyny 60-letni Józef Grzybowski, bileter teatru praskiego.

Poparzenie przy pracy. W czasie pracy w fabryce mydła p. f. „Fryderyk Puls" przy ul. Gęsiej nr. 95, poparzył się gorącem mydłem Mieczysław Szynk (Ogrodowa nr. 29). Lekarz Pogotowia stwierdził poparzenie twarzy, ucha i nosa i przewiózł poparzonego do domu.

— Podczas ładowania towaru na platformę z kantoru ekspedycyjnego Lejzora Borzuchowskiego przy ul. Bonifraterskiej nr. 17, pękł balon z kwasem siarczanym, przyczem zostali oblani dwaj robotnicy, których opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Z sądów.

Sprawa El. Niewiadomskiego.

Po ostatecznem uprawomocnieniu się wyroku, skazującego na karę śmierci Eligjusza Niewiadomskiego, za zabójstwo prezydenta Narutowicza, Sąd Okręgowy na mocy uchwały zapadłej na wczorajszem posiedzeniu gospodarczem postanowił sprawie nadać dalszy bieg.

Już wczoraj w godzinach popołudniowych, zgodnie z art. 961 ustawy postępowania karnego, wyrok wraz z aktami sprawy przesłany został za pośrednictwem ministra sprawiedliwości p. Prezydentowi Rzeczypospolitej do rozważenia, czy skazany zasługuje na łaskę, to jest czy kara śmierci ma być zamieniona na inną karę i jaką mianowicie.

O ile nam wiadomo, Sąd żadnej opinji swej w tej mierze nie wyraził.

Utrzymują powszechnie, że wynik decyzji p. Prezydenta ma być wiadomy w poniedziałek już, jakkolwiek w ustawie niema żadnej wskazówki, jak długo prezydent akta procesowe zatrzymać może, zanim ostateczną poweźmie decyzję.

O znieważenie Naczelnika Państwa.

Przedmiotem rozprawy karnej w Warszawskim Sądzie Okręgowym była wczoraj sprawa p. Stanisława Strońskiego, redaktora „Rzeczypospolitej", oskarżonego z art. 154 o nieposzanowanie władzy.

Zarzut polegał na tem, iż w czerwcu 1922 r. będąc redaktorem „Rzplitej" zamieścił w swem piśmie artykuł p. t. „Zrywanie Sejmu", w którym dopuścił się nieposzanowania władzy. Mianowicie, charakteryzując działalność naczelnika państwa, autor artykułu nazywa działalność tę „przemyślnym, chytrym, upartym, bezczelnym sposobem udaremniającym Sejmowi za pomocą zastępu warchołów w jego łonie utworzenia rządu i prawidłową pracę" i dalej stwierdza, że „jest to zupełnie to samo co zbrodnia zrywania sejmów w ciągu dwu wieków upadku Polski przedrozbiorowej" i t. d.

Oskarżony na rozprawę nie przybył, lecz w czasie śledztwa pierwiastkowego tłumaczył się, iż ustęp inkryminowany jest jeno wyrażeniem zapatrywania zgodnego z prawem obywatelskiem zastrzeżonem w § 104 art. Konstytucji z dn. 17 marca 1921 r. o swobodzie wyrażenia poglądów drukiem.

Sędzia Okręgowy p. Dzierzawski, który sprawę tę sądził w trybie postępowania uproszczonego, zmieniwszy kwalifikację czynu i uznając oskarżonego redaktora Strońskiego za winnego z art. 532 i 533 za znieważenie (a nie z art. 154 za nieposzanowanie władzy) osoby urzędowej, skazał go wyrokiem zaocznym na dwa miesiące więzienia i uiszczenie opłat sądowych.

Teatr i muzyka.

Z TEATRU NOWOŚCI.

„Narzeczona Lukullusa", operetka w 3-ch aktach, muzyka Jana Gilberta.

Sprawozdanie wypada zacząć od — muzyki: niezwykłe — jak na operetkę, ale prawdziwe; muzyka bowiem w tej operetce zwraca uwagę przed wszystkiem innem: jest istotnie skomponowana przez kompozytora, posiadającego zdolną rękę i smak znacznie wybredniejszy, niż wielu innych jego kolegów po fachu, z marką wiedeńską lub berlińską; jest instrumentowana kunsztownie, z wysiłkiem w kierunku barwności i charakteryzacji. Libretto pomysłowe: odtwarza świat rzymski, mianowicie wzbogaconych rzymskich optymatów; autor miał widocznie intencję alluzji do stosunków współczesnych i intencję satyry, *intencję* obdarzenia dowcipem stworzonych ad hoc (umyślnie w tym celu) typów i sytuacji. Ale to mu się — prawie, że nie udało. Skończyło się na dobrych chęciach, rzecz byłaby bowiem dość nudna, gdyby nie: efektowne, piękne i bogate dekoracje, pomysłowe tańce układu p. Parnella — no i, oczywiście, Elna Gistedt, a obok niej Wincenty Rapacki. Jest to para doskonałych aktorów, która ratuje sytuację, czasami trudną, dzięki pustkom w akcji — niewiadomo z czyjej zasługi więcej: autorów libretta, czy reżyserji. Co w Elnie Gistedt podziwiać trzeba najbardziej, to skończoną harmonijność i naturalność każdego najdrobniejszego jej ruchu. Właśnie ta jej niezrównana zdolność zdobywa jej sympatję audytorjum; *dlatego* można jej darować i nieopanowanie języka i nawet nieszczególne śpiewanie.

Po wymienionej parze doskonałych artystów poczesne miejsce należy się p. Dembowskiemu, którego piękny głos, zawsze dobry śpiew, a gra poprawna zasługują na wyróżnienie. P. Jóźwiakówna uczyni decydujący krok naprzód, gdy zdoła przyswoić sobie choćby cząstkę szczerości i naturalności p. Gistedt. W innych rolach wystąpili z powodzeniem p.p. Jagielski, Sendecki, Leopold Morozowicz i inni. Orkiestrę prowadził dobrze p. Nawrot.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Samson i Dalila".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Popas Króla Jegomości".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Eros i Psyche".

Teatr Reduta. Dziś o godz. 4-ej „Pastorałka" (przedstawienie szkolne), wieczorem „Lekkoduch".

Teatr Polski. Dziś „Historja nie z prawdziwego zdarzenia".

Teatr Mały. Dziś „Zabawa w miłość".

Teatr Komedja. Dziś poraz pierwszy „Simona już jest taka" kom. w 3 aktach z franc. Y. Mirande'a i A. Davis w tłum. Włodz. Perzyńskiego. Tytułową popisową rolę odegra Monika Krystyńska, partnerami jej będą pp. Jastrzębiec, Ziembiński i Piekarski, który wyreżyserował tę sztukę. „Simona" cieszyła się wielkiem powodzeniem w Paryżu.

Teatr Nowości. Dziś „Narzeczona Lukullusa".

Teatr Nowy. Dziś „Wieszczka karnawału".

Teatr Praski. Dziś „Karnawał w Warszawie".

Z Filharmonji. Jutro poranek muzyki skandynawskiej. Na program złożą się utwory Griega, Sibeliusa i in. w wykonaniu orkiestry pod dyrekcją p. Ozimińskiego. Solistką będzie śpiewaczka p. Jemina Dzierzbicka.

Jutro na popołudniowym koncercie symfonicznym pod dyrekcją Oskara Frieda wykonana będzie piąta symfonja Beethovena. W koncercie weźmie udział skrzypek Ignacy Weissenberg i odegra symfonję hiszpańską Lalo.

5-ta Maskarada Teatralna. Zapowiedziana na nadchodzącą sobotę o północy w Teatrze Wielkim, połączonym z Salami Redutowemi, „Wielka Maskarada Teatralna", obudziła wielkie zainteresowanie ze względu na interesujący program, jaki wypełni tę noc karnawałową. Dekoracją sal zajmuje się mistrz Drabik. Efekty świetlne do tańca przygotowują się pod kierunkiem F. Przetakiewicza. Trzy wspaniałe orkiestry koncertowe szykuje dyrektor p. Sielski, grać będą bez przerwy. Bilety wcześniej nabywać można we wszystkich kasach w gmachu Teatru Wielkiego. Bilety do lóż sprzedaje od 4-ej do 6-ej pp. kasa Teatru im. Bogusławskiego (gmach Teatru Wielkiego).

Pierwszy dziecięcy bal kostjumowy. Jutro, 28 bm. o godz. 11 rano w Wodewilu odbędzie się pierwszy dziecięcy bal kostjumowy. Bilety wejścia do nabycia w kasie Wodewilu, Nowy 43, codziennie od godz. 10 rano do 3 po poł.

Teatr dla dzieci w Teatrze Polskim. W niedzielę, dn. 28 bm. o godz. 12-ej w poł. odbędzie się w Teatrze Polskim interesujące przedstawienie Teatru dla Dzieci, zorganizowanego przez Komisję Międzyzwiązkową Kult.-Art. Odegrana będzie efektowna 3 aktowa baśń fantastyczna „Królowa Basia" Zofji Zacharkiewicz, ilustrowana muzyką, śpiewem i tańcami. Pozostałe bilety do nabycia w Biurze Komisji, Bracka 18 m. 5 (lokal Zw. Zaw. Naucz. Sz. Śr.) w godz. 4—7 w.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.